

Z bagażem dorobku ku 75-leciu istnienia GS

Napisano dnia: 2020-10-12 14:33:28



BYSTRZYCA KŁODZKA (inf. wł.). Jedną z pierwszych Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, jakie po II wojnie światowej powstały na ziemi kłodzkiej, była ta w Bystrzycy Kłodzkiej; wiosną 2021 roku przypadnie 75-lecie jej istnienia. Już trwają przygotowania do niecodziennego jubileuszu, który stanie się okazją do spotkania byłych i obecnych pracowników, także do ich retrospektywnej wyprawy.



Po zakończeniu działań wojennych w roku 1945, wraz z napływem na Dolny Śląsk Polaków z różnych stron wyzwolonego kraju oraz m.in. z Kresów Wschodnich, zaczęto tworzyć instytucje życia publicznego oraz podmioty gospodarcze. W ówczesnym powiecie bystrzyckim grupa rolników, kierując się wytycznymi niedawno powstałego Związku Samopomocy Chłopskiej, podjęła starania na rzecz utworzenia swojej spółdzielni. Zaistniała ona w kolejnym roku, opierając się na sukcesywnie rozwijanej sieci sklepów i bazie usługowej.

Gospodarze, którzy zakładali bystrzycką spółdzielnię troszczyli się o to, aby w jak najlepszym stopniu służyła ona społeczności lokalnej, stąd część swoich produktów dostarczali poprzez nią do sklepów - nawet tych położonych w odległych, podgórskich miejscowościach. Z biegiem lat zarząd GS "Samopomoc Chłopska" rozszerzał działalność, uruchamiając w obrębie Bystrzycy Kłodzkiej magazyn budowlany, magazyn nawozów, mieszalnię pasz czy punkt skupu zwierząt inwentarskich, natomiast w niektórych okolicznych miejscowościach zaczęły pojawiać się kluby rolnika, na które - szczególnie w latach 60 - 70. poprzedniego stulecia było spore zapotrzebowanie.



Prezes **Ewa Bartkowska**, która z tą spółdzielnią jest związana od 41 lat, zaczynając w niej pracę od stanowiska starszego referenta, z satysfakcją prezentuje księgę zawierającą ważniejsze fakty z życia GS. Te 74 lata, które GS ma za sobą, to okres wzlotów i upadków, zadowolenia i goryczy...

- W optymalnym dla siebie okresie nasza spółdzielnia liczyła około 450 pracowników. Część załogi była zatrudniona m.in. w już nieistniejących wytwórniach wafli cukierniczych oraz napojów i piwa, oraz funkcjonujących do dziś piekarni i rozlewni wód mineralnych - przywołuje przeszłość i współczesność p. prezes. - Największe zawirowania odnotowaliśmy w okresie transformacji ustrojowej, kiedy w ogóle w całym kraju nie wytrzymało jej wyzwań wiele gminnych spółdzielni. Z tego powodu zaczęliśmy likwidować działalności nierentowne, w pierwszym rzucie zamykając sklepy znajdujące się na obrzeżach gminy, np. w Lasówce, Nowej Bystrzycy czy Wójtowicach. Nie sprostały konkurencji prywatnych sklepów i sklepików oraz rozwijających się sieci handlowych. Tak rada nadzorcza, jak i zarząd wspólnie szukali najlepszych dla spółdzielni rozwiązań. Dopingowały do tego braki płynności finansowej i ratowanie się kredytami. Ja w tym trudnym okresie byłam członkiem rady nadzorczej, by za jakiś czas zostać wybraną, demokratycznie, pierwszym prezesem kobietą tej GS.



I na tych dwóch dziedzinach spółdzielnia oparła swoje istnienie. Postawiła w nich na wytwarzanie według własnych receptur produktów najwyższej jakości zgodnych z polskimi normami. Piekarnia w

Starej Bystrzycy bazuje na rodzimych surowcach, w tym mąkach, dostarczając świeże wypieki. Zjednała sobie odbiorców indywidualnych i zbiorowych. Podobnie jest w przypadku gorzanowskiej "Cyranki", dostarczającej wody źródlane, m.in. produkowane w oparciu o stare receptury, ale z wydłużonym okresem przydatności do spożycia.

- Aktualnie znajdujemy się w najlepszym dla GS czasie. Tego potwierdzeniem są osiągnięte wyniki finansowe. To efekt doskonałej pracy 30-osobowej załogi oraz ważnych decyzji, które musiałam podjąć - mówi E. Bartkowska. - Cenimy sobie wyróżnienia w postaci Geparda Biznesu oraz Gazeli Biznesu przyznane za dynamiczny rozwój małych firm, również inne podkreślenia...



O tych i innych dokonaniach z życia bystrzyckiej spółdzielni, o przezwyciężaniu przez nią trudności będzie okazja do porozmawiania podczas kwietniowej uroczystości rocznicowej. Nie zabraknie na niej przedstawicieli Krajowej Rady Spółdzielczej, władz lokalnych, przede wszystkim załogi - byłej i obecnej. Choć to wydarzenie zaistnieje za kilka miesięcy, już absorbuje, bo ta spółdzielnia, która podobnie jak GS-y w Domaszkowie, Jeleniowie, Kłodzku i Łądku-Zdroju nie zniknęła z życia ziemi kłodzkiej, chce godnie podkreślić swój diamentowy jubileusz.

(bwb)